

Zapomniany świąteczny rozejm z 1914 roku. Nieuczone lekcje, które mogły zapobiec stuleciu wojny (1914 - 2014)

Przez [dr Gary G. Kohls](#) Zapomniany świąteczny rozejm z 1914 roku. Nieuczone lekcje, które mogły zapobiec stuleciu wojny (1914 - 2014)

Przez dr Gary G. Kohls

Global Research, 26 grudnia 2020

Global Research 18 grudnia 2014

Adres URL tego artykułu:

<https://www.globalresearch.ca/the-forgotten-christmas-truce-of-1914-unlearned-lessons-which-could-have-prevented-a-century-of-war-1914-2014 / 5420256>

Dokładnie 106 lat temu w tym miesiącu doszło do świątecznego rozejmu w 1914 roku, kiedy to chrześcijańscy żołnierze po obu stronach niesławnej ziemi niczyjej frontu zachodniego rozpoznali swoje wspólne człowieczeństwo, porzucili broń i bratali się z tak zwanymi wrogami, którzy kazano im zabijać bez litości dzień wcześniej. Jak wspomniano w artykule z zeszłego tygodnia, prawda o tym niezwykłym wydarzeniu została skutecznie zatuszowana przez władze państwowe i wojskowe (oraz dziennikarzy osadzonych w tamtym czasie), ponieważ byli rozgniewani (i zawstydzeni) załamaniem dyscypliny wojskowej.

W annałach wojny takie „bunty” są obecnie niespotykane. Generałowie i (jak również pobijający szablami, walący w pierś politycy i spekulanci wojenni w kraju) szybko opracowali strategię, aby zapobiec powtórzeniu się takiego zachowania.

Wigilia 1914 roku minęła zaledwie 5 miesięcy przed pierwszą wojną światową, a zimni, znużeni, tęskniący za domem żołnierze nie stali się bohaterami, jak oczekiwano, ale raczej nieszczęśliwymi, przestraszonymi i rozczarowanymi nieszczęśliwymi żyjącymi w okopach opanowanych przez szczury i wszy. Większość z nich śniła heroiczne sny, kiedy kilka miesięcy wcześniej zapisali się, by zabijać i ginąć za Króla i Kraju, a hej w pełni spodziewali się, że wrócą do domu na święta.

Oficerowie niższego szczebla po obu stronach Ziemi Niczyjej, którzy cierpieli wraz z żołnierzami, pozwolili na przerwę w wojnie - tylko na Wigilię. Następnie pozwolili żołnierzom śpiewać hymny bożonarodzeniowe, a wielu nie zahartowanych jeszcze żołnierzy zaczęło rozpoznawać człowieczeństwo zdemonizowanego „innego”, który został uznany za podludzi zasługującego na śmierć.

I tak ogarnął ich miłosierny duch czasu; i nie wykonali rozkazów zabraniających bratania się z wrogiem przez składanie broni i mieszanie się z nią w obszarze między okopami.

Nieznane dowódcom wyższego szczebla - którzy cieszyli się dobrym jedzeniem i pić w swoich ciepłych bunkrach poza zasięgiem ostrzału artyleryjskiego i strzałów z karabinu maszynowego - chrzążnięcia po obu stronach linii bojowej nagle wyczuły głupotę zabicia kogoś, kto był. tak jak oni i którzy nigdy nie wyrządzili im żadnej krzywdy.

Wielu mężczyzn, którzy doświadczyli tej chwili, wiedziało, że wydarzyło się coś bardzo głębokiego: duchowe doświadczenie wzajemnego szacunku i miłości, które uosabiało ich wspólne chrześcijańskie wychowanie - i odmówili walki i zabijania, kiedy rozkazano wznowić wojnę.

Niektórzy żołnierze zostali ukarani za nieposłuszeństwo, a wielu z nich musiało zostać zastąpionych nowymi żołnierzami, którzy poprzedniego dnia byli w okopach rezerwowych (wśród tych, którzy nie doświadczyli braterstwa na linii frontu, był kapral Adolf Hitler).

Bożonarodzeniowy rozejm z 1914 r. Był bliski zakończenia daremnej i ostatecznie samobójczej wojny, która zniszczyła 4 imperia i całe pokolenie młodych ludzi, którzy zostali oszukani do przyłączenia się.

Rozejm miał miejsce w różnych miejscach w górę i w dół potrójnych równoległych linii okopów, które ciągnęły się przez Francję na odległość 600 mil od Belgii do Szwajcarii. Zdecydowana większość żołnierzy, którzy doświadczyli bezprawnego rozejmu, nie przeżyła wojny. Wielu z nich właśnie doświadczyło krwawej bitwy, w której zginęły dziesiątki tysięcy żołnierzy po obu stronach, praktycznie bez zdobycia terytorium przez żadną ze stron, a teraz wiedzieli, że czeka ich długa wojna na wyczerpanie. Nie będzie ich w domu na Boże Narodzenie.

Preludium do „Wojny, która zakończy wszystkie wojny”

I wojna światowa była określana w książkach historycznych sprzed II wojny światowej jako „Wielka wojna” lub, naiwnie i raczej śmiesznie, „Wojna, która zakończy wszystkie wojny”. W poprzednich stuleciach wojna jako sposób rozstrzygania sporów między narodami była często uważana za szlachetne przedsięwzięcie, które dotyczyło tylko żołnierzy zawodowych. Wojny w tamtych czasach były po prostu większymi przykładami powszechnej (i równie barbarzyńskiej) praktyki angażowania się w „honorowe” pojedynki (czasem na śmierć), kiedy rywal lekceważył drugiego, używając czegoś tak prostego, jak zwykła zniewaga.

Europejscy oficerowie wojskowi pochodzili z arystokracji ziemskiej. Kariery klasy oficerskiej były tak rodzinne, że wydawały się niemal dziedziczne. Częścią atrakcji bycia oficerem wojskowym w Europie był niekwestionowany szacunek, jakiego żądali oficerowie wojskowi, nie wspominając o imponujących mundurach oraz medalach i wstążkach, które były na nich noszone.

Weterani wojskowi w Europie byli powszechnie uhonorowani jako bohaterowie, martwi lub żywi, bez względu na to, czy brali udział w zbrodniach wojennych, czy aktach tortur, gwałtów, morderstw czy grabieży. Wojskowe kapliczki, pomniki, cmentarze i święta dla „poległych” są uważane za normalne na całym kontynencie. Wygląda na to, że służba wojskowa europejskich weteranów została uznana za godną pochwały - bez zadawania pytań - nawet jeśli sam weteran czuł się niegodny.

Najbardziej potencjalni poborowi wiedzieli o wojnie to, co wybiórczo powiedzieli im ich ojcowie i uber-patriotyczna literatura wojenna oraz czego nauczyli się z ocenzurowanej, smacznej wersji wojny, o której czytali w swoich szkolnych podręcznikach do historii.

Większość rekrutów nie mogła się doczekać ucieczki od nudy ich codziennej egzystencji i przeżycia z bliską radością grania w prawdziwe gry wojenne. Tym nieświadomym, mokrym za uszami młodym mężczyznom nie powiedziano o nieludzkich słowach i fizycznym znęcaniu się, jakie mieli zadawać sierżanci musztry podczas podstawowego szkolenia, ani o biciu, jakie później mieli ponieść za nieposłuszeństwo lub brak szacunku.

Bez wiedzy naiwnych chrząknięć na linii frontu elity rządząca miały ukryte motywy. (Królowie, królowe, cesarze, książęta, szlachta, kibice, weterani, bankierzy, którzy finansowali wojny, wytwórcy broni i inni kapitanowie przemysłu - wszyscy uważali, że w jakiś sposób zyskają na wojnie.) Ci spekulanci wojenni, za starzy lub wpływowi, aby sami iść na wojnę, wiedzieli, ile pieniędzy można zarobić na wojnach, a ponadto mieli zapewnienie, że będą daleko od pół śmierci.

Francuskie i brytyjskie dzieci w wieku szkolnym były indoktrynowane od pokoleń w przekonaniu, że cesarz niemiecki, cesarz Wilhelm, był wcieleniem zła, a zatem, gdyby miała nadejść wojna, niemiecki żołnierz, który przyjmował od niego rozkazy, zasługiwał na śmierć. Tego samego

uczono niemieckich uczniów na temat władców francuskich i angielskich oraz zabijania żołnierzy. A każdy z przywódców, przeczuwając, że stawką jest ich honor, wydawał się psuć do walki.

Beczka prochu: Alzacja-Lotaryngia

Większość cywilów mieszkających w Europie miała bardzo niewiele bezpośrednich wspomnień z wojny. Okropności wojny zostały wymazane z ich pamięci, ale dla klasy zawodowych wojowników wojna była grą, która mogła rozwijać ich kariery i płacić stopnie. Czasy były stosunkowo dobre dla wielu Europejczyków, ale klasa wojskowa była więcej niż chętna do wzięcia udziału w dobrej wojnie.

Pokój w Europie faktycznie istniał od czasu klęski Napoleona pod Waterloo sto lat wcześniej, z wyjątkiem stosunkowo krótkiej wojny francusko-pruskiej w 1870 r. Traktat frankfurcki z 1871 r., który zakończył tę wojnę (z poddaniem się Francji Niemcom), przekazał sporny terytorium okupowanej przez Francję Alzacji i Lotaryngii z powrotem do Niemiec. Alzacja-Lotaryngia była bogatym regionem przemysłowym położonym między Francją a Niemcami, który na przestrzeni wieków na przemian zajmowały Niemcy lub Francja - w zależności od tego, który naród przegrał ostatnią wojnę.

Przed wybuchem I wojny światowej Alzacja-Lotaryngia była beczką prochu gotową do rozpalenia. Dwaj historyczni wrogowie „wiedzieli”, że Alzacja-Lotaryngia słusznie należała do nich, i byli gotowi zabić za to lub zginąć, próbując - nie wspominając o zdobyciu prawa do oznaczania swojego największego miasta - Strassburga lub Strasburga.

Autorytarna, zmilitaryzowana Europa

Większość rządów europejskich nie była demokracjami. Byli autorytarni, paternalistyczni i antydemokratyczni, a między bogatymi (1%) a biednymi z niższych 99% istniały ogromne i często poszerzające się przepaści. Próby ustanowienia socjalizmu lub demokracji przedstawicielskiej zostały brutalnie stłumione przez posłuszną policję i siły bezpieczeństwa konserwatywnej elity rządzącej.

Okrucieństwo w wychowywaniu dzieci (i podstawowym szkoleniu) było normą w Europie, co w znacznym stopniu przyczyniło się do pokoleniowego posłuszeństwa władzom, czy to rodzicom, nauczycielom, duchownym, sierżantom musztry, generałom, korporacjom, czy przywódcom politycznym. Dlatego większość Europejczyków zaakceptowała rządy dziedzicznych królów, cesarzy, książąt, szlachty i generałów wojskowych. I podobnie jak w przypadku instytucji niedemokratycznych, od każdego oczekiwano posłuszeństwa wobec tych, którzy znajdowali się nad nimi w strukturze dowodzenia, i wymagano posłuszeństwa od tych na dole. Bezwarunkowe posłuszeństwo władzy ułatwia rozwijanie skutecznych żołnierzy zabijania dla wydziałów wojennych i dyktatorów.

Boskie prawo królów

Przez stulecia większość europejskich przywódców uważała, że ich boskim prawem jest kolonizowanie innych narodów i zniewalanie ich mieszkańców - wszelkimi niezbędnymi środkami - zwłaszcza jeśli ci mieszkańcy byli innego koloru lub wyznania. Każde terytorium posiadające cenne zasoby naturalne do kradzieży lub pracowników eksploatacja, bez względu na to, gdzie na świecie się znajdowała, była uważana za uzasadniony cel, zwłaszcza jeśli była militarnie słabsza od najeźdźcy i dopóki obywatele ich ojczystego narodu byli niedoinformowani, zadowoleni z siebie, aroganccy, uber-patriotyczni, rozproszeni i / lub apatyczny.

Metodą z wyboru ujarzmienia ludu przeznaczanego do kolonizacji - a la Christopher Columbus - było zawsze użycie przytłaczającej siły militarnej, po której następowały lata brutalnej okupacji i wspomniane już systematyczne grabieże zasobów naturalnych lub siły roboczej. Zabijanie, torturowanie, zastraszanie, więzienie, uciszanie, wygnanie lub w inny sposób „znikanie” opozycji etycznej jest normą dla imperiów. Intelktualiści, altruści, prorocy, poeci, artyści, piosenkarze,

autorzy tekstów, dziennikarze śledczy i inni prawdomówni lub działacze ruchu oporu musieli zostać uciszeni.

W stuleciu poprzedzającym rok 1914 wszystkie imperia europejskie miały stałe armie i bazy wojskowe w kraju i za granicą. Narody często negocjują traktaty z potencjalnymi sojusznikami, które obiecują, że jeśli jeden naród zostanie zaatakowany przez innego sygnatariusza traktatu, każdy z nich przyjdzie drugiemu z pomocą. Ta rzeczywistość zaowocowała bardzo złożoną siecią traktatów, które odegrały kluczową rolę w rozpoczęciu I wojny światowej.

Living by the Sword / Dying by the Sword

Całkowicie możliwe do uniknięcia militarne szaleństwo I wojny światowej doprowadziło do zniszczenia czterech imperiów i śmierci ponad 20 milionów ludzi, z których większość stanowili młodzi naiwni patrioci, którzy z perspektywy czasu głupio witali szansę udowodnienia swojej męskości, angażując się w coś myśleli, że będą to ekscytujące gry wojenne. Wszystkie strony w jakiś sposób zaufały śmiesznemu zapewnieniu, że przed Bożym Narodzeniem wszyscy będą w domu - witani w domu jako zwycięscy bohaterowie! Mit ten był propagowany przez prasę i głupio wierzyli w niego ludzie w wieku wojskowym.

Kiedy arcyksiążę Ferdynand, pozorny następca tronu imperium austro-węgierskiego, został zamordowany w Sarajewie 28 czerwca 1914 r., Stulecie względnego pokoju w Europie szybko rozwinęło się w serii błędów w ocenie, biurokratycznych statusów, niepowodzeń komunikacji i odmawia ryzykowania znieśławienia przez „nadstawianie drugiego policzka” lub nawet negocjowanie w dobrej wierze. W ciągu kilku dni po zamachu głowy państw europejskich, które machały szablą, zaczęły mobilizować się do wojny.

W ciągu miesiąca domino upadło, a każdy naród z honorem wywiązał się ze zobowiązań traktatowych, wypowiadając sobie nawzajem wojnę. A 4 sierpnia 1914 roku I wojna światowa rozpoczęła się na dobre, kiedy Austria przewróciła pierwsze domino, ostrzeliwując niewinną ludność cywilną w małej Serbii, co spowodowało wypowiedzenie wojny przez Rosję, Niemcy, Wielką Brytanię i Francję.

Walenie w klatkę piersiową złudzonych, aroganckich, pozbawionych kontaktu przywódców ze wszystkich stron spowodowało gorączkę wojenną, która miała niepowstrzymany rozmach. Ich indoktrynowani, obciążeni testosteronem początkujący żołnierze szybko okazali się, jak zawsze, obowiązkowymi wyzwalcami elity; a całe pokolenie młodych mężczyzn zginęło w okopach frontu zachodniego, zabitych lub rannych.

Większość z tych, którzy przeżyli cieleśnie, do końca życia została uznana za obłąkanych, psychopatycznych lub w inny sposób upośledzonych psychicznie i / lub duchowo. Nikt, szczególnie szukający chwały i władzy militarystów na szczycie, nie przewidział nadchodzącego holokaustu lub niemożliwego do zniesienia parcha w nowym rodzaju wojny, która opierała się na łopatach, karabinach maszynowych, artylerii i trującym gazie. Bohaterskie szarże kawalerii z wyciągniętymi mieczami stały się nagle przestarzałe. Wszyscy, a szczególnie niekonsekwentni generałowie i duchowni, którzy mieli być odpowiedzialni za dusze narodu, byli zaślepieni propagandowym kłamstwem, że wojna to coś innego niż szatan.

Równie kusząca jak historia rozejmu bożonarodzeniowego jest również przypomnieniem tego, co mogłoby się stać, gdyby w rodzinach, szkołach i kościołach było mniej posłuszeństwa władzy i bardziej zorganizowany sprzeciw wobec bezsensownej wojny.

Gdyby chrześcijańscy chłopcy o dobrych intencjach z Anglii, Francji, Niemiec, Rosji, Austrii i in. (Którzy bezradnie cierpieli podczas tej demonicznej wojny) byli w dzieciństwie dokładnie wystawieni na etyczne nauki ich Jezusa z Kazania na Górze mogliby mieć możliwość odrzucenia zaproszenia do zabicia swoich współwyznawców po drugiej stronie linii bitwy. W rzeczywistości, gdyby naprawdę przyswoili sobie przesłanie swego wszechmiłosiernego Boga, nie byłiby w stanie nikogo zabić.

Ta daremna i samobójcza wojna mogłaby się skończyć, zanim naprawdę wzniósłaby się w górę, gdyby sprawiedliwy bunt był bardziej rozpowszechniony, lepiej zorganizowany i dobrze wspierany przez kapelanów na froncie i mocno propagowanych, machających flagami cywilów w kraju.

Niestety, antychrystyczna machina propagandowa zwyciężyła, po części dzięki cenzurze posłusznej prasy (która nadal trwa do dziś), odmawiając prowadzenia dobrego dziennikarstwa śledczego poprzez oczyszczanie okropności wojny.

To, co okazało się wspólną masową rzezią w stopniu niespotykanym dotąd w historii działań wojennych, mogło zakończyć się 100 lat temu w te Święta Bożego Narodzenia, gdyby każdy żołnierz doświadczył pokoju panującego w okopach i odważnie złożył broń na zawsze.

Jedna z lekcji z historii Bożego Narodzenia rozejmu została podsumowana w końcowym wersecie słynnej piosenki Johna McCutcheona o tym wydarzeniu „Christmas in the Trenches”:

„Nazywam się Francis Tolliver, mieszkam w Liverpoolu.

Każde święta Bożego Narodzenia przypadają po I wojnie światowej - dobrze się tego nauczyłem: że ci, którzy wzywają strzały, nie będą wśród umarłych i kulawych.

I po obu stronach karabinu jesteśmy tacy sami. ”

Global Research, 26 grudnia 2020

Global Research 18 grudnia 2014

Adres URL tego artykułu:

<https://www.globalresearch.ca/the-forgotten-christmas-truce-of-1914-unlearned-lessons-which-could-have-prevented-a-century-of-war-1914-2014 / 5420256>